

Drogo, coraz drożej na europejskim rynku gazu

Agata Łoskot-Strachota

Ceny gazu ziemnego na europejskich giełdach ponownie biją rekordy. 16 grudnia na holenderskim TTF osiągnęły poziom 142,7 euro/MWh (czyli odpowiednik ponad 1575 dolarów/1 tys. m³). Wzrosty związane są ze spadającymi temperaturami, niższą produkcją energii ze źródeł odnawialnych, rosnącym popytem na gaz ziemny, wciąż niewystarczającą podażą surowca i utrzymującą się niepewnością na rynku. Maleje wewnętrzne wydobycie gazu, a obserwowane trzęsienia ziemi w Holandii (ostatnie w listopadzie) uniemożliwiają nawet przejściowe zwiększenie produkcji ze złoża Groningen. LNG płynie w przeważającej części do Azji, gdzie zazwyczaj ceny na giełdach są wyższe od europejskich (ostatnie wzrosty wyjątkowo odwróciły tę relację, co może przyciągnąć dodatkowe niezakontraktowane dostawy do Europy). Wreszcie, choć Gazprom zwiększył dostawy do UE w porównaniu z listopadem, to wciąż przesyła mniej gazu niż w latach ubiegłych – w dniach 1–15 grudnia 2021 r. według danych koncernu dostawy do Europy były niższe o ponad 20% niż w analogicznym okresie 2020 r. i o ponad 33% niż w 2019 r. Dodatkowo utrzymuje się niepewność co do poziomu dostaw rosyjskiego gazu – Gazprom nie zarezerwował żadnych przepustowości w gazociągu jamalskim na dłuższe terminy (ani roczne, ani kwartalne, ani miesięczne) i w grudniu bukuje je w trybie dziennym. I choć koncern od miesiąca zaczął pompować gaz do swoich europejskich magazynów, to – w związku z trwającym sezonem grzewczym – z większości surowiec jest równolegle pobierany. Co więcej, poziom gazu w magazynach w UE jest obecnie najniższy w okresie co najmniej ostatniej dekady. Według danych publikowanych przez stowarzyszenie europejskich operatorów infrastruktury gazowej na platformie AGSI+ 15 grudnia były one wypełnione na poziomie 61%. To o ponad 17 p.p. mniej niż 10-letnia średnia dla tego okresu. Tak niski wskaźnik zazwyczaj nie był osiągany przed połową stycznia.

Komentarz

- Rekordowe ceny gazu ziemnego w Europie przyczyniają się do dalszego wzrostu cen energii elektrycznej – 15 grudnia w większości państw UE ceny na rynku dnia następnego sięgały ponad 300 euro/MWh – a wraz z przestawianiem części generacji prądu na produkcję z węgla skutkują również wzrostem cen uprawnień do emisji. Są też coraz większym obciążeniem dla odbiorców indywidualnych (szczególnie tam, gdzie przeważa ogrzewanie gazowe) oraz gazochłonnego przemysłu. W związku z wyczerpywaniem się możliwości substytucji surowca powoduje to destrukcję popytu – szczególnie widoczne jest to (i wciąż będzie) w sektorze chemicznym, w tym nawozów sztucznych. Ten stan rzeczy przekładać się będzie na dalszy wzrost cen żywności.

- Obecnie brakuje przesłanek wskazujących na to, by w najbliższym czasie ceny mogły spaść i ustabilizować się, zwłaszcza że pozostaje jeszcze kilka miesięcy zimy i potencjalnie silnych mrozów, a nie widać perspektyw na wzrost podaży surowca. Największe możliwości zwiększania dostaw powinna mieć Rosja, jednak pomimo ustabilizowania się przesyłu gazu, nic nie wskazuje na to, by miały one wrócić do poziomów z poprzednich lat. Sprzeczne komunikaty ze strony rosyjskiej i brak transparentności co do faktycznych bieżących możliwości produkcyjno-eksportowych nie pozwalają jednoznacznie stwierdzić, na ile obecne obniżone dostawy są także wynikiem wewnętrznych ograniczeń produkcyjnych, a na ile jedynie gry Moskwy obliczonej na realizację własnych interesów. Jednocześnie, choć według wypowiedzi polityków rosyjskich eksport do UE mógłby znacząco wzrosnąć wraz z uruchomieniem Nord Streamu 2, wszystko (w tym komunikaty niemieckiego regulatora rynku) wskazuje na to, że gazociąg ten zacznie działać nie wcześniej niż w drugiej połowie 2022 r.
- W związku z sytuacją na rynku i wyjątkowo niskim poziomem zapełnienia magazynów pojawiają się obawy o wystąpienie niedoborów surowca, szczególnie pod koniec sezonu grzewczego. Prezes włoskiej firmy Snam, największego w UE operatora podziemnych magazynów gazu, ostrzegł 3 grudnia br., że w przypadku wyjątkowo mroźnej zimy i związanego z tym wzrostu popytu Europa będzie miała „prawdziwe kłopoty” z zabezpieczeniem odpowiednich ilości surowca. W konsekwencji włoski rząd ostrzega przed możliwością wystąpienia blackoutów w sytuacji utrzymujących się niedoborów, a Snam przewiduje konieczność ograniczania w takim wypadku konsumpcji przez odbiorców przemysłowych. Niewykluczone będzie też wykorzystanie przez najbardziej poszkodowane państwa zawartego w rozporządzeniu o bezpieczeństwie dostaw mechanizmu solidarności. Od jakiegoś czasu widoczne są przygotowania do tego typu sytuacji m.in. ze strony Niemiec, które podpisały 2 grudnia porozumienie z Austrią o wzajemnym wspieraniu się w przypadku kryzysu gazowego.
- Kwestia cen gazu i energii była też jednym z ważniejszych tematów diskutowanych w czasie posiedzenia Rady Europejskiej 16 grudnia 2021 r. Ze względu na duże różnice stanowisk pomiędzy państwami członkowskimi (dotyczyły oceny sytuacji na rynku handlu emisjami ETS i proponowanych działań oraz roli energii jądrowej i gazu w unijnej zielonej taksonomii) nie uzgodniono wspólnego stanowiska. Sytuacja na rynku wpłynęła też na kształt pakietu gazowego ogłoszonego przez Komisję Europejską 15 grudnia. Choć jego głównym celem jest umożliwienie realizacji celów klimatycznych Zielonego Ładu poprzez dekarbonizację sektora gazowego, stworzenie rynku wodoru i zmniejszenie emisji metanu, to pakiet odnosi się też do kwestii bezpieczeństwa dostaw i odporności na szoki cenowe. W szczególności w ramach rewizji rozporządzenia o bezpieczeństwie dostaw gazu proponuje się wzmocnienie współpracy regionalnej w ocenie ryzyk i działań solidarnościowych w przypadku problemów z dostawami, uwzględnienie w planowanych działaniach prewencyjnych na poziomie zarówno krajowym, jak i regionalnym dostępu do infrastruktury, w tym magazynów gazu (w ramach UE, jak i państw Wspólnoty Energetycznej). Wreszcie – w ramach tychże działań prewencyjnych – przewiduje się opcję stworzenia przez operatorów dobrowolnego mechanizmu wspólnych zakupów gazu na potrzeby rezerw strategicznych. Propozycje te będą przedmiotem debaty wewnątrzunijnej i choć pojawiają się głosy (m.in. ministra energii Luksemburga), by

zapewnić im szybką ścieżkę proceduralną, tak aby rozporządzenie było gotowe przed następną zimą, to na bieżącą sytuację nie wpłyną one już w znaczącym stopniu. Jest to spójne z wcześniejszymi komunikatami KE, które wskazywały na to, że działania krótkoterminowe związane z kryzysem na rynkach gazu i energii pozostają przede wszystkim w kompetencji państw członkowskich. Nie ma też sygnałów, by Unia była gotowa do działań politycznych w kwestii cen, w tym np. do dialogu z Rosją na temat przyczyn obniżonych dostaw gazu i możliwości ich zwiększenia.

- Ceny gazu powinny obniżyć się w marcu/kwietniu, czyli po zakończeniu okresu grzewczego. W związku z trwającą transformacją energetyczną i zwiększaniem udziału niestabilnych odnawialnych źródeł energii z jednej strony oraz zmianami klimatycznymi, większą nieprzewidywalnością pogody i częstszym występowaniem zjawisk ekstremalnych z drugiej zapotrzebowanie na gaz będzie w dalszym ciągu zmienne. Dodatkowo – ze względu na globalnie większą konkurencję na rynku gazu, mocno wpływającą na rynek LNG, oraz nieprzewidywalność zachowania największego dostawcy do UE (która po uruchomieniu Nord Streamu 2 może, ale nie musi zmaleć) – nie jest pewne, czy podaż gazu na rynku europejskim wzrośnie w najbliższych dwóch latach. Wreszcie, polityka klimatyczna zarówno w UE, jak i na całym świecie, której elementem jest m.in. wycofywanie wsparcia finansowego dla infrastruktury gazowej, a także prognozy spadku konsumpcji gazu ziemnego w dłuższym okresie ograniczają atrakcyjność inwestycji w nowe złoża, a więc i perspektywy wzrostu dostępności gazu ziemnego za kilka–kilkanaście lat. Wszystko to przyczyniać się będzie do utrzymywania się wyższych niż w ubiegłych latach i dynamicznie zmieniających się cen surowca.